

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filijach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam., lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnośnieniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Łwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Mowa prezydenta, p. Wojciechowskiego wywołała dodatnie wrażenie w gdańskich kołach gospodarczych.

Wypowiedzenie się przedstawiciela jednej z najpoważniejszych firm gdańskich.

Mowa prezydenta, p. Wojciechowskiego, wypowiedziana w Kartuzach, zrobiła dodatnie wrażenie w niemieckich kołach gospodarczych, w sferach solidnego, zadowolonego kupiectwa gdańskiego.

Redaktor „Gazety Gdańskiej” miał sposobność rozmawiania w tej sprawie z przedstawicielem jednej z najpoważniejszych firm gdańskich, który z łatwo zrozumiałych powodów nie chce być wymieniony po nazwisku.

Zaznaczył on. Podkreśliłbym jedno: p. Prezydent nie powinien był adresować mowy swej tylko pod adresem patrycjatu

względnie kupiectwa gdańskiego. Winę za zaostrzenie stosunków z Polską ponosi senat, opierający się na biurokracji, nie mającej i nie chcącej mieć zrozumienia dla spraw gospodarczych w. miasta. Przyznaje jednak, że kupiectwo za mało czyniło, aby skuteczniej i silniej oddziaływać na nacjonalistyczną politykę senatu.

Mowa Prezydenta Rzplitej musi jednak przyczynić się do wyjaśnienia stosunków. Dalej tak pozostać nie może! Ciągłe konflikty z Polską odbijają się tylko na kupiectwie, nie mówiąc o tem, że różne mogą mieć konsekwencje dla po-

czątkującego przemysłu gdańskiego. Urzędnicy, którzy zasilają partję nacjonalistyczną, nie cierpią na tem także te podejrzane elementa, których tyle się w Gdańsku namnożyło. Natomiast te koła gospod., które pragną utrzymać starogdańską solidarność, te domagają się raz ustalenia stosunków z Polską. Właśnie ogłoszone zostały w pismach warunki współzycia gospodarczego Gdańska z Polską przez marszałka Senatu, p. Trąpczyńskiego. Są one do przyjęcia, gdyż bez ustalenia ich nigdy Gdańsk nie wejdzie prawdziwie i szczerze na drogę współzycia z Polską

Uważam nawet, że to jeszcze nie wystarczy. Kupiectwo musi żądać rozbudowy portu. Dopóki zaś istnieje Rada Portu, nie stanie się to nigdy, gdyż trudno żądać od Polski, by łożyła inwestycje na to, na co nie ma decydującego wpływu.

Bez Rady Portu, bez odwoływań się do Genewy taniej i lepiej wiele spraw spornych moglibyśmy załatwić na gruncie wspólnego interesu.

Jeszcze raz powtarzam, mowa pana Prezydenta była potrzebna, aby przełamać atmosferę w stosunkach polsko-gdańskich.

Podróż p. Prezydenta Rzplitej

Mowa Prezydenta w Gdyni — Uroczyste ślubowanie.

W czasie obiadu w Gdyni p. prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Polacy! Zawieramy dziś serdeczny nierozdzielny związek tej ziemi i morza z całą Polską. Uroczystość dzisiejsza ma służyć nie tylko ku podniesieniu ducha ludu kaszubskiego, który od wieków wiernie stoi na straży tego morza dla Polski. Trzeba, aby cały naród polski zrozumiał, jakie znaczenie ma wolny dostęp do morza, zagwarantowany pełnem posiadaniem jego wybrzeża. Tutaj winni zwrócić swój wzrok i prężność gospodarczą Mazurzy i Małopolanie, nazbyt w przeszłości zapatrzeni ku wschodnim rubieżom i czarnoziom podolskim, bo tutaj jest gwarancja wolnego oddechu dla piersi całego narodu, dla całkowitej niezależności naszego gospodarstwa narodowego i jego rozkwitu.

Tutaj Polska nie ma granic. Stąd polska bandera może swobodnie płynąć w świat szeroki, gdzie tylko zechce ją prowadzić polski żeglarz w służbie dla ojczyzny. Stąd owoce naszej pracy możemy wywozić bezpośrednio do wszystkich krajów a w zamian przywozić wszystkie potrzebne nam produkty i surowce, bez opłacania haraczu obcym pośrednikom. Hamburg, Brema, Trjest monopolizujące handlowe stosunki Polski z krajami zamorskimi i jej ruch pasażerski, szwargot obcej mowy i obcych interesów — nie są naszą samodzielną gospodarczą, tutaj nie będą miały nic do eksploatawania z Polski. Usunięty nareszcie zostanie wpływ bogactw Polski do kieszeni obcych. Z tego wybrzeża musimy sobie zrobić przestronną bramę dla wolnego komunikowania się z całym światem i dać tej bramie opiekę zbrojną ramienia już nie tylko tego wiernego ludu kaszubskiego, ale całego wielkiego narodu.

Tem dumniej podnoszę głos polski wobec tych przestworzy, że wznowiamy teraz tradycje Chrobrych, Piastów i mędrych Jagiellonów. Rozumieli oni lepiej niż nierozważni potomni, że Polska musi się oprzeć o morze, że ziemia pomorska

nie może być oddawana w zastaw nikomu. Czterysta lat temu Anna Jagiellonka mówiła: „Wolnością morską państwo ku górze się wznosi, tak i my mamy ku górze się wzniesić”. Tak ma być teraz. Polska doświadczona w rozbiorach, niewoli, odrodzona w wojnie o prawa narodów, wznowić się teraz będzie ku górze pracą obecnego pokolenia i potomnych. Polska ma stać się wielkiem mocarstwem i bandera jej ma swobodnie pływać po morzach. Tem śmieiej to głoszę, że nasze ambicje państwowe nie idą w kierunku zabiorów, nie są wymierzone ku krzywdzie słabszych, że nasza prężność gospodarcza nie ma na celu zerwania na innych organizacjach a tylko osiągnięcie pełnej samodzielnosci gospodarczej narodu polskiego. „Wolni z wolnymi, równi z równymi”. To hasło będzie zawsze towarzyszyć naszej banderze. Jako pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, który dostąpił szczęścia reprezentowania majestatu odrodzonej Polski na tem naszym morzu, wyzywam tu obecnych przedstawicieli sejmu i senatu, rządu, wojska, duchowieństwa i instytucji społecznych, aby razem ze mną powtórzyli ślubowanie z głębi serca narodu: „Żaden wróg nie rozerwie związku Polski z tą ziemią i morzem. Tak nam dopomóż Bóg”.

(Wszyscy zebrani powtórzyli słowa ślubowania, podnosząc przy tem ręce do przysięgi).

W uroczystości naszej biorą udział oficerowie statków wojennych Francji, Anglii i Estonii. Miło mi jest powitać tych gości, dziś już sąsiadów naszych, bo dzielą nas tylko morze.

Wśród najwięcej zasłużonych w sprawie odzyskania morza dla Polski pierwsze miejsce zajmuje piastowy klub kaszubski. Jeden z jego poetów wiernie powiedział: „Niema Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polscy”.

Trwał i wytrwał przy swojej wierze i mowie i sprawił, że polska bandera powiewa nad morzem. Wznoszę toast na pomyślność dalszej jego pracy. „Niech żyją wierni Polsce Kaszubi”.

czem odjechał do starostwa, gdzie udzielał posłuchań, poczem wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez miasto w Domu Kuracyjnym. Przy deserze w odpowiedzi na powitanie przez p. starostę Lipskiego zabrał głos p. prezydent, rozpoczynając swoje przemówienie od stwierdzenia, że nie ma żadnych wątpliwości co do patriotyzmu i lojalności ludu pomorskiego, zwłaszcza w tej najbardziej na północ wysuniętej jego części. Jednak oprócz radości, jaką, odczuwa wśród Kaszubów, trapiiony jest troską, czy solidarność wewnętrzna, wyrobiona w okresie niewoli, przetrwa szczęśliwie zmianę warunków. Zmniejszenie koniecznej siły oporu nie powinno osłabić zgody. Wyślepie oporu przeciw wrogowi — raczej bierny — powinien się obecnie stać czynnym atakującym.

W Swarzewie, Wielkiej Wsi, Żarnowcu i Wejherowie

Prezydent o właściwościach charakteru ludu Pomorskiego

Puck, 30. 4. (PAT.) Dzisiaj o godz. 9 rano p. prezydent odjechał samochodem wraz z żoną do Swarzewa, skąd po wysłuchaniu Mszy św. wyjechał do Wielkiej Wsi na wybrzeżu Bałtyku a następnie do Żarnowca, gdzie zwiedził starożytny kościół.

W Żarnowcu przyjął p. prezydent delegację ludności polskiej z poza granicy niemieckiej, która zjechała do Żarnowca na ten dzień jako do siedziby swej parafii. Ludność ta przybyła do Żarnowca, mimo że Niemcy grozili jej odebraniem przepustek, uprawniających do przekraczania granicy.

Podróż p. prezydenta zakończyła się odwiedzeniem Wejherowa, dokąd p. prezydent przybył dzisiaj o 2 popołudniu.

Podczas obiadu zabrał głos ks. prob. Dąbrowski witając p. prezydenta w entuzjastycznych słowach, i zapewniając go o miłości i przywiązaniu ludu kaszubskiego do ojczyzny i jego osoby. Ks. Dąbrowski zapewnił wreszcie, że Kaszubi raczej wygnają do ostatniego aniżeli zaniechają obrony tego polskiego morza. W odpowiedzi swej na to przemówienie, p. prezydent zaznaczył na wstępie, że pobyt jego obecny na Pomorzu nie jest ostatnim, ale pierwszym. Streszczając wrażenia odniesione na Pomorzu przypominał p. prezydent tendencyjne usiłowania niemieckie, dążące do ustalenia odrębności charakteru ludu pomorskiego od Polski. Wbrew temu p. prezydent stwierdza, że obok odrębnych ale cennych właściwości ludu pomorskiego Kaszubi są takimi sa-

mymi Polakami, jakich spotyka się w całej Rzplitej. Mają serce polskie, gościnne i szlachetne. Twarda walka z przyrodą i niewolą wytworzyła u Kaszubów silny charakter, tak właśnie potrzebny Polakom. Często bowiem Polacy okazywali słabość wskutek zbyt dużego powodowania się uczuciem. Obowiązkiem Polaka jest przede wszystkim służba dla własnej Ojczyzny a dopiero następnie może on sobie pozwolić na piękny gest wobec innych. P. prezydent zakończył, że chciałby wszystkie inne odmiany rasy polskiej jaknajwięcej zespolić z Kaszubami, by naród cały nabrał tego hartu, o który tutaj odczuły się zakusy germańskie.

Uwaga polska zwrócić się musi ku zachodowi, nie jak dotąd w stronę najmniejszego oporu na Wschód. Główne niebezpieczeństwo grozi od Zachodu. Ale ta walka, która nas czeka toczyć się będzie już na polu ekonomicznym. W zakończeniu p. prezydent zaznaczył, że lud pomorski nie tylko należy ocenić, ale i pokochać i dlatego kończy staropolskim toastem: Kochajmy się, bośmy wszyscy dziećmi jednej Polski.

Polska od morza nie odejdzie.

Gdynia, 29. 4. Opuszczając molo, zatrzymał się p. prezydent przed frontem szwadronu przybojowego, do którego zwrócił się ze słowami: Chłopcy, reprezentujecie tu wojsko polskie. Wznówcie tradycje polskiego rycerstwa, gdy doszło do morza i wejdźcie do morza, a przytem zapamiętajcie rozkaz: Polska od morza odejść nie może. Marsz.

Prezydent o potrzebie zgody.

Puck, 30 IV. (PAT.) Miasto przystroiło się na przyjęcie prezydenta Rzeczypospolitej odświętnie. Wszystkie ulice przystrojone zieloną, ponadto na każdej ulicy po kilka bram tryumfalnych, między temi kilka bram rybackich zbudowanych z sieci rybackich, które zwracały swoją oryginalnością powszechną uwagę. Na rynku ze-

brali się na powitanie p. prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, szkoły, towarzystwa, cechy ze sztandarami i kilkutysięczny tłum publiczności, oraz kompania honorowa baonu morskiego. Po powitaniu przez przedstawicieli władz, p. prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po-

Święto 3-go maja i wizyta marszałka Focha.

Wielkie święto trzeciego maja, święto, obchodzone corocznie dla upamiętnienia podpisanej przeszło sto lat temu konstytucji, wynoszącej Polskę do hierarchii najliberalniejszych i najsilniej gwarantujących swobodę i wolność obywatelską państw, odbywa się w roku bieżącym wśród niezwyklej okoliczności podejmowania jednego z najdroższych sercu każdego Polaka gości, który zjeżdża do Warszawy nie dla odbierania dziękczynnych hołdów, lecz dla zmanifestowania swej gorącej przyjaźni dla narodu, któremu zwycięskim mieczem rozciął węzły niewoli i męczące go przeszło wiek cały kajdany.

Ciemnocyflicy nasi, którzy w okresie naszej największej słabości, spowodowanej rządami obcych nam duchem i językiem królów już od pierwszych lat 18 wieku prowadzić zaczęli między sobą tajne konszachty, mające na celu rozebranie ojczyzny naszej na trzy części, dowodzili stale, że główną przyczyną podziału Polski była nieumiejętność naszych rządów utrzymać ład i porządek w kraju, było rozprężenie i chaos wewnętrzny, był zanik oświaty i kultury, a co za tem idzie, staczanie ludu ku czeluściom i przepaści, z której niema wyjścia. Jak dalece perfidyczne i bezpodstawne były te twierdzenia i dowodzenia czyhających na zgubę naszą zaborców, wykazała najlepiej i najdosadniej nadana w r. 1791 konstytucja, wyrównująca wszystkie stany wobec praw, na które tylko po długich wiekach i po krwawych walkach zdobyć potrafiła się jedynie Anglia. Konstytucja nasza podpisana została w najbardziej burzliwym i niebezpiecznym dla Polski okresie, a przysięgę na nią składali król, senat, sejm i lud w czasie pertraktacji. Prowadzonych przez rząd berliński z rządem moskiewskim o pozyskanie Torunia i Gdańska. Głównie postanowienia konstytucji 3 maja były następujące:

Religia katolicka jest panującą, atoli zapewnia się wolność i opiekę każdemu innemu wyznaniu.

2. Szlachta pozostaje przy swoich dawnych przywilejach, ale równocześnie zatwierdza się zapadłe już prawo o mieszczańach, bierze się w opiekę lud wiejski i sankcjonuje układy, między dziedzicami a poddanymi co do uwłaszczenia tych ostatnich zawrzeć się mające.

3. Władza rządowa dzieli się na prawodawczą, wykonawczą i sadowniczą:

a) prawodawczą wykonywa sejm: zaw sze gotowy, t. j. mogący być każdego czasu zwołany, a dzielący się na Izby poselską i senatorską. Pierwsza uchwała projekty do praw, druga potwierdza lub je zawiesza, wszelako tylko do następnego sejmiku. Uchwały zapadają większością, liberum veto i konfederacje znoszą się na zawsze.

b) Władzę wykonawczą sprawuje król wspólnie z radą ministrów, mianowanych przez króla, a odpowiedzialnych przed sejmem. Król udziela urzędy, a w razie wojny dowodzi naczelnie wojskami.

c) Władzę sadowniczą mają sądy pierwszej instancji, ustanowione po województwach, od których przysługuje apelacja do trybunałów.

4. Tron królewski jest dziedziczny przez osoby, a elekcyjny przez rodziny. Pierwszym dziedzicznym następcą Stanisława Augusta ustanawia się Fryderyka Augusta, elektora saskiego.

5. Celem rewizji konstytucji zbiera się co 25 lat sejm konstytucyjny.

Oczywiście, że konstytucja 3-go maja — zwłaszcza, jeżeli się zważy dziedzicność sprowadzonych do Polski Sasów, dalej nieszczęsne fikcje szlacheckie, połówiczne uobywatelnienie mieszczaństwa i ludu wiejskiego, które były ciemną stroną blaskiem promieniających liberalnych praw, nie była jeszcze dziełem doskonałym. Jak na owe czasy była jednak konstytucja 3 maja niejako czynem rewolucyjnym i zwróciła na siebie uwagę całego świata jako najlepsza bodaj forma rządu. Nawet wszyscy nasi wrogowie przyznawali otwarcie, że stanowi ona niejako środek między starodawnymi, zmurzszalemi już postanowieniami, a skrajnymi doktrynami, jakie głosiła współczesna rewolucja francuska.

Niestety przemoc wrogów naszych, mimo chwilowego oporu cesarza austriackiego Leopolda — nie pozwoliła nam już utrwalic fundamentów, podłożonych pod nowy ustrój państwowy i nie tylko, że obaliła ją, ale rozciągnęła odczynę naszą, uniemożliwiając zrealizowanie tego, na co „kulturalne“ Prusy zdobyły się dopiero po wewnętrznej walce domowej przeszło pół wieku później.

W czasach ucisku i niewoli, w czasach gnębienia i prześladowania nas nie zapominał naród polski nigdy o 3-cim maju i święcił dzień ten w cichych obchodach, przeważnie kościelnych, zanosząc błagalne wołania, aby mu danem było rozpocząć

znowu dni wolności i rządów konstytucyjnej zagwarantowanych i oto przeszło pokolenie jedno i drugie i trzecie i jutrznia wolności zabłysła nam horyzontem od zachodu w promieniach zwycięskiego oręża wojsk, prowadzonych przez genialnego mściciela krzywd nie tylko narodu francuskiego, lecz i krzywd wszystkich uciemięzonych narodów, a zwłaszcza narodu Polski.

Przed dwoma dniami obchodzili wyznawcy programu Marxa święto swej emancypacji, która w praktyce okazała się jaka cofnięcie się ku epoce stanu barbarzyńskiego. Najlepiej uwydatnia się to w Rosji, gdzie chłopcy i robotnicy wpadli w niewolę, jak za czasów jarzma hord mongolskich. Oligarchja inteligentów, wyznających święto socjalistyczne 1-go maja, zaciążyła i nad innymi narodami surową dyktaturą, rujnuje przemysł, wyjął z rąk ziemie i wytwarza bezrobocie.

Dziś, gdy patrzymy na spustoszenia, jakie poczynił socjalizm i gdy konstatuujemy, że w socjalistycznym państwie par excellence, jakim jest Rosja, robotnicy i chłopcy umierają z głodu, tyfusu i zarazy — nie możemy oprzeć się wrażeniu, że pierwszy maja, święcony na szczęście przez nieliczną tylko garstkę Polaków, jest świętem polskiego i ponurego oszustwa i szachrajstwa.

Święcąc dzień konstytucji 3 maja, dzień festynów narodowych, a nie dzień 1-go maja, wyznajemy jednocześnie otwarcie wobec całego świata że i teraz — jak ongi w roku 1791 — wyżsi jesteśmy kulturalnie od otaczających nas narodów i że stoimy zdala od konszachców i zmywy potwornej bolszewizmu z socjalizmem, zmywy, w której żydostwo dostarcza złota, a czerwona armia daje siłę brutalną, zmywy do eksploatacji eksperymentalnej narodów Europy pod batem hord barbarzyńskich, prowadzonych przez marszałków imperjalistycznych Republiki niemieckiej oraz przywódców Czerezwyczajki moskiewskiej.

Święto 3-go maja, to święto naszego wyzwolenia, a zarazem święto zerwanych

kajdanów, święto wkroczenia na drogę spokojnego, pracowitego rozwoju kraju i rozbudowy podwalin naszego bytu. Dzieło, rozpoczęte w r. 1791 i upamiętnione w obchodzonych rok rocznie uroczystościach, wypieszczone wspomnieniami pokoleń całych, utrwalone w postanowieniach sejmiku odrodzonej ojczyzny naszej, staje obecnie na utrwalałych fundamentach granitowej wspólności i jedności naszego ludu, manifestującego dzisiaj odrębność pojęć zapatrywań i uczuć i odgrożdzenia się od tej garstki zaślepińców, którzy w dniu 1-go maja grupowali się pod sztandarami, na których zarysowały się anarchistyczne i rewolucyjne znaki bolszewizmu.

Pod jednym sztandarem narodowym staje dziś jeden, wielki narodo-polski i w solidarnym tchnieniu złączony kraj. Gromadzą się wszystkie stany — a obok szlachty staje polski lud. A lud ten wita dziś majową jutrznię nie tylko wspomnieniem wiekopomnej godziny 1791 r. ale i wspomnieniem tych krwawych dni, w których mocą żelaznej pięści goszczącego dziś między nami marszałka Focha, waliła się w gruzy potęga prusactwa i pękały okowy naszej niewoli. Staniające się narodowe sztandary wobec wspomnienia nazwisk tych, którzy stworzyli nam konstytucję 3-go maja, staniać się będą dziś wdzięcznie u stóp tego, który raczył zawitać w nasze progi i składa dowód nierozdzielnej łączności uczuć między narodem francuskim a między narodem polskim. Pobyt marszałka Focha niema jednak być li tylko jawnym zmanifestowaniem przyjaznych uczuć, ale nade wszystko groźną i przestrzegającą zapowiedzią, że na straży naszych narodowych sztandarów i na straży naszej konstytucji stoi obok najwybitniejszych i wstawionych już w walce orężnej wodzów polskich, najpotężniejszy wojenny geniusz świata, który poskromił butę prusactwa i wyzwolił uciemięzone i uprzemysłowane narody...

L. P.

Ataki na prezydenta, p. Wojciechowskiego.

Przemówienia prezydenta, p. Wojciechowskiego, nie znalazły łaski w prasie lewicowej. „Kurjer Poranny“ zaatakował Prezydenta z powodu przemówień, wygłoszonych w Starogardzie i w Toruniu, w których pan Prezydent mówił o idei większości polskiej. Dziwnym trafem atak ten zbiegł się z podobnym wy-

stąpieniem „Lodzer Freie Presse“, w której słynny hakatysta Behrens zaatakował za to samo Prezydenta Rzplitej, nazywając między wierszami wystąpienie jego rewolucyjnym.

Do towarzystwa należy naturalnie także socjalistyczny „Robotnik“, także pełen jadu i złości z powodu patriotycznego

MARJAN DUBIECKI.

Pomorze w powstaniu styczniowym.

Feljeton ten wyszedł z pod pióra czcigodnego Marjana Dubieckiego, jedyne dziś już przy życiu pozostałego członka Rządu Narodowego, bezpośredniego towarzysza pracy dyktatora Romualda Traugutta.

Rok obecny, 1923, przypomina nam sześćdziesiąt rocznicę powstania styczniowego, które tak niezmiennie krwawo, tak ofiarnie, zapisało się na kartach dziejów naszych walk o niepodległość, w ciągu długiej doby porozbiorowej. Do najbardziej charakterystycznych znamion powstania styczniowego zaliczamy wielką ofiarność ówczesnego społeczeństwa, wielkie bezinteresowne poświęcenie się dla sprawy narodowej, co się spotykało u licznych jednostek i, wreszcie, rozszerzenie się tych walk na cały zabór rosyjski, aż do najdalszych jego krańców na wschodzie.

Z innych dwóch zaborów, austriackiego i pruskiego, szły do szeregów ówczesnego powstania gromadki ludzi również z najdalej ku południowi lub zachodowi położonych okolic... Szli synowie drobnego mieszczaństwa z ubożuchnych miasteczek podkarpackich. Szli „juhasy“ z Podhala... Poronin, wieś pod Zakopanem, dał jedenastu swych synów, z których żaden pod strzechę rodziną nie wrócił; nawet nikt wieści nie przyniósł, gdzie ich kości spoczęły... Pamięć ich tylko przechowują rody góralskie Małaczynów, Galińców, Durulów, Orawców... Dwory szlacheckie wielkopolskie zasilały powstanie styczniowe swą krwią i grosem; a następnie, nie zabrakło wśród tej ciżby, co biegła, aby brać udział w tym wielce nierównym i ciężkim boju — dłoń kaszubskiej.

I Kaszubi udział wzięli w powstaniu styczniowym... Fakt ten uległ zapomnieniu. Podobnie jak u nas w ogóle zapomniano o Kaszubach, tak niemniej w otchłani niepamięci pogrzebano ów porw synów Pomorza... Był on mały, krótkotrwały, ale o znamieniu bardzo ofiarnym. Zapominać o nim nie powinniśmy.

Nie dziwny się dotychczasowemu zapomnieniu... Wszak i o morzu u nas zapomniano. Słuszniej nawet rzecz wypada, iż o morzu już od wieków stale zapomniano... Ku końcowi 16-go wieku górowało u nas zapatrywanie, iż Polska wszystko posiada; może sobie sama wystarczyć, może — jak się wyrażał Klonowicz — „zaniechać morskiej nawałności, gwoździ żywności... może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze“...

I rzeczywiście, wbrew objawom życia innych ludów, które się zwykle cisnęły ku morzu, stroniliśmy od morskiej nawałności... i to tak długo, tak wytrwale, tak uparcie, iż o tym lechickim szczepie, który zachował naszą mowę nad Bałtykiem o Kaszubach, zapomnieliśmy najzupełniej. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, ani z pożytku dla państwa z posiadania wybrzeży morskich, ani też z konieczności stania twardą stopą na tak ważnej dla kraju placówce.

Że nasz ląd, z Wielkopolski ku północy wysunięty, nie został pozbawiony spójni z wybrzeżem Bałtyku, że od Poznania do Gdańska, do Helu, brzmi bez przerwy mowa nasza, że nie wszystko powódź germanizacji pochłonięła — zawdzięczamy przeważnie tej twardej jak krzemień ludności kaszubskiej. Ona stanowiła niejako kłamię spajającą północne kończy Wielkopolski z pasem nadbrzeżnym Bałtyku.

Tej kłamry nie zdołano przerwać, zniszczyć. Zdawało się, że już zupełnie zmiążdżona — pozostała wszakże. Jeszcze za Sobieskiego i po Sobieskim widzimy liczne na Pomorzu rody ziemiańskie, lecz od pierwszego rozbioru Polski zaczynają one tam znikać. Wyprzedają się, uciekają w głąb Polski... Pomorze dziwnie szybko wyludnia się, wyzbywa się żywiołu wyższej kultury. Rody od dawna zasiedziały, jak Przebendowscy, Podoccy, Bronikowscy, Czapscy, Zabłoccy, Czarnińscy, Znińscy, Wybicy, opuścili swe dwory, odeszli. Inne wreszcie wygasły — jak Wejherowie — a drobiazg szlachecki bardzo skutecznie germanizował Fryderyk II. za pomocą szkoły wojskowej, do której zabierał synów zagonowej szlachty. Szybko oni w pruskich szeregach ztracali nie tylko poczucie swej polskości, lecz i nazwiska swe, po ojcach odziedziczone, zmieniali, przekształcali. Pod niemiecką dziś nazwą Yorków ukrywają się potomkowie ubożuchnych, polskich Jarków... I o inne tego rodzaju przykłady przemian, zaprzęstwa nie trudno.

Podczas gdy górujące warstwy znikały, masa ludowa kaszubska pozostała na swej ziemi, na siedzibach praojcowskich. Pozostały i drobne zaścianki szlacheckie. Stróżowali na pomorskiej ziemi i jedni i drudzy, zachowując wiarę, język i obyczaj; stróżowali nieświadomi, iż spełniają zadanie dziejowe... Bez narodowego uświadomienia nie tylko zachowali swą narodowość, ale, zdarzało się, iż zagłuszali narodowość niemiecką osadników, sprowadzanych przez klasztor w ciągu wieków na Pomorze. Ku końcowi 18-go wieku, dziekan z nadmorskiego Swarzewa skarżył się, że dawniej na całej

„Swarzewskiej Kępie“ prawie wyłącznie po niemiecku mówiono, a z biegiem lat „niemieckość przez polską wyparta została“... Cenne to świadectwo niezbitym dowodem, że Pomorzanie, twardy ten odłam szczepu lechickiego nie tylko starał się utrzymać na ziemi swych ojców, lecz nie poddając się wpływom obcym, umiał przybyszów wypierać nie siłą pięści, ale swą odrębnością wyższą moralnie.

O tem wszystkim u nas nie wiadomo. I dziś mało się wie... Kaszubi stale byli zapomniani, a nawet ich istnienie stało się mitem. Nie wierzono, iż są; nie wierzono, iż mowa polska brzmi nad Bałtykiem, owa stara gwara Pomorzan z czasów Krzywoustego, której nie podniesiono do godności języka literackiego. Wiedzano o gwarze górali tatrzańskich, o kaszubskiej nie dochodziły wieści z głębi Polski, a jeżeli dochodziły, nie wywoływały silniejszych wrażeń w duszy ludu na Pomorzu... Niemniej jednak, gdy Florjan Cejnowa, pisarz ludowy kaszubski, bierze udział w ruchu powstańczym polskim, w r. 1846, i napada na Starogard, spotykamy Kaszubów w jego szeregach.

Był to fakt drobnny. Liczba biorących udział w tej imprezie Cejnowy znikomą mienić się mogła, a wreszcie całe owo drobne wystąpienie w Starogardzie okryła niepamięć: pozostały tylko ślady w sądowych aktach pruskich... Pokolenie współczesne Cejnowie również o tej imprezie prędko zapomniało. Sam zaś Cejnowa, w późniejszych latach życia, zrywał stosunki z polskością, a marzył o jakieś Słowiańszczyźnie, mającej uwolnić Kaszubów z ucisku pruskiego.

Tak upłynęło lat kilkanaście. Wpływy narodowe polskie wcale nie dochodziły



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

DIX
WZG

34

Najpiękniejsze

meble nie znaczą, jeżeli nie są doskonale wykonane. Nim kupi się meble, przekonaj się należy o dobroci i cenie moich towarów. Nie jest możliwym przekonać kogokolwiek o gatunku towaru jedynie przez ogłoszenia, lecz każdy powinien sam przybyć obejrzeć sobie

meble

i wydać sąd! Oplaci się to, obojętnie, czy nabędzie się pojedyncze meble czy też całe urządzenia, gdyż

ma

za to satysfakcję, że kupił dobrze i tanio. Moje meble i przedmioty wysielane wykonane są z materiału wypróbowanego i najlepszego. Proszę więc w razie potrzeby o przybycie i obejrzeć sobie wystawę i sklep.

Fabryka mebli i przedmiotów wysielanych

Otto Eltermann

Lawendelgasse 4, w pobliżu hali targowej

Telefon 5623

Filia: Gdańska fabryka mebli

VI. Damm 8.

453

Tanie ubrania

sprzedaje wciąż

Leihhaus, Milchkanngasse 15.

Znawcy żądają octu Kühnego!

Wielka fabryka mebli

3-piętr. około 900 metr. kw., zaopatrzona w 11 najnowszych maszyn specjalnych, każda z osobnym motorem elektrycznym, **zaraz na sprzedaż**. Zabudowanie na 5 wzgl. 10 lat do wydzierżawienia. Potrzeba ok. 150 milionów marek niem. Ciche współn. nie wykluczone. Oferty uprasza się do eksped. „Gaz. Gdańskiej” pod nr. 608.

Życzenie  Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie prawdziwej pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H. 441
Gdańsk-Wrzeszcz.

Ubrania męskie

pomimo drożyzny tanio i dobrze, także na odpłatę. 581
Milchkanngasse 15 part.

Obrót

Biuro Komis.-Handlowe

Bydgoszcz

Dr. E. Warmińskiego 15, I.

Zakup i sprzedaż wszelkich realności miejskich i wiejskich i t. d.

Załatwienie wszelkich w zakres tego przedsiębiorstwa wchodzących spraw

Gdańsk-Chrystjanja i wschod. Norwegja

Regularny 14-dniowy związek:

534

Statek motorowy „Bure” około 14. maja.

Przyjmuje się ładunki do Krystjanji i wszelkich portów wschod. Norwegji.

Zgłoszenia uprasza

Bergenske Baltic Transports, Ltd.

Adres telegraf: „Bergenske”. Hundegasse 89 Tel. Nr. 1619, 1741, 3389

Gdańsk-Londyn co tydzień

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „VIATOR” początek ładowania 2. 5. — Odjazd 5. 5.

P. „ARA” początek ładowania 9. 5. — Odjazd 12. 5.

P. „ASRA” początek ładowania 16. 5. — Odjazd 19. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 5094.

533

Wiedza to Potęga!

Nowość!

Wiedza to Potęga!

Książki ciekawe

Demańska: Fotografje mówią	1500	mkn.
Hoffmann: Panna de Scudery	1500	„
Tefti: Kobieta demoniczna	1500	„
Daniłowski: Nad urwiskiem	1500	„
Awerczenko: Moje uśmiechy	1500	„
Nałkowska: Na torfowiskach	1500	„
Dygasiński: Nowele Jazda ze Ziur- danka	1500	„
Candivi: Żywot Michała Anioła	1500	„
Grabowski: Gamper Ali	1500	„
Rabska: Barbarzyńca	1500	„
France: Św. Satyr	1500	„
Twain: Historia podwójnie detektyw- na	1500	„
Domański: Prawo mężczyzny	1500	„
Wierzbicki: Siostra Felicja	1500	„
Sierosławski: Cierniowe drogi	1500	„
Flaubert: Legenda o św. Julianie szpital	1500	„
Stevenson: Morderca Markheim i no- cleg	1500	„
Krzewiński: 121, 122, 123	1500	„
Zeromski: W siódmach niedoli	1500	„
Hubor: Albert Einstein i jego teoria	1500	„
Sopotnicki: Kampanja polsko ukra- ińska	7500	„
Grabski: Naród a państwo	1500	„
Dostojewski: Z pamiętnika niezna- mego	1500	„
Kelerman: Wśród świętych	1500	„
Filchowski: Amulet Ozirisa	1500	„
Ligocki: Komandor Sidi Numan	1500	„
Kipling: O człowieku, który chciał być królem	6000	„
Brandowski: Walka demonów, pow. współczesna	6000	„
Prevost: Półdziewice, pow.	17000	„
Graybner: Ze świtem. pow.	17000	„
Szollowa: Międzynarodowy żyd	18000	„
Nanser: Szczęśliwe małżeństwo	4000	„
Adel: Pierwszy raz	4000	„
Sawicka: Pamiętko	6000	„

Księgarnia Polska

poleca dla młodzieży następujące książki:

Mirski Józef: Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Zbiór poezji dla kształcącej się młodzieży, brosz. 1922	8500	mkn.
opr.	10000	„
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla dzieci, obficie ilustr., opr.	10000	„
Tomaszewska Wanda: Przecudne bajki z całego świata, ilustr., opr.	16000	„
Sokołowski E. Dr.: Skróty hist. starożyt.	3000	„
— wieków średnich	3000	„
— nowożytnej	3000	„
— polskiej	3000	„

opracowany według najnowszych podręczników
szkolnych.

Złota Biblioteczka.

E. Sadowski: Miła niespodzianka. Bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, druk w 2 kol., z 45 rys., opr.	4500	mkn.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy bajki, baśnie, powiastki i opowia- dania, z 33 rysunkami	4500	„
Rościszewska M.: Świat bajek, po- wiastek, legend; opowiadania, z 45 rysunkami	4500	„

Biblioteczka dla dzieci od
Nru 1 do 55.

Egzemplarz po 500 mkn.

Do ceny dolicza się 20% dodatku
drożyznianego.

Wysłać za poprzednim nadesłaniem należności w liście poleconym lub po wpłaceniu do
któregokolwiek z banków zawiadamiając nas o tem listownie wraz z wyszczególnieniem zamówio-
nych książek.

Księgarnia Polska w Bukowsku — Polska. 607

Zaraz potrzebny zdolny

rysownik maszynowy

możliwie obeznany z urządzeniem gorzelni i rafinerji spirytusu,
oraz dzielną 588

rysownik budowlany

lub też obeznany z kopjowaniem rysunków odpowiedni

sekretarz budowlany.

Szczegółowe oferty z dokładnym życiorysem, potwierdzonymi
odpisami świadectw, podaniem wymaganej pensji itd. uprasza

Winkelhausen, Starogard
(Pomorze)



ZŁODZIEJE

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon”
z marką ochronną „koszulka”. Pani nie znajdzie nic lepszego
nad ekstrakt mydlany „Sapon” z „koszulka”. Jest to
wprost idealny środek do prania. „Sapon” z marką ochronną
„koszulka” łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy bielizny i
nada jej lśniący biały wygląd. Żądajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski
Starogard (Pomorze)

203

Oglašzajcie w „Gazecie Gdańskiej”

